



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (9) 2017 s. 51–60  
ISSN 2353-8694  
DOI: 10.18276/au.2017.2.9-04

PRAKTYKI  
AUTOBIOGRAFICZNE

ADAM FITAS\*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Ciało i duch. Głosa do paraleli dzienników Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej<sup>1</sup>

### Streszczenie

Artykuł wprowadza w problematykę porównawczą między dziennikami Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej, koncentrując się na jednym tylko aspekcie tej bogatej paraleli, jakim jest stosunek obu diarystek do ciała. Odmiennosc obu kobiecych natur znajduje potwierdzenie także w tematyce i stylu ich zapisów codziennych, w których z jednej strony (Nałkowska) mamy wyraźnie widoczne związki między dbałością o ciało i jego kulturowy wizerunek a tożsamością autorki, ze strony drugiej (Dąbrowska) spotykamy zdecydowaną przewagę w eksponowaniu wartości duchowych nad fizycznymi.

### Słowa kluczowe

ciało, duch, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, dziennik, diarystyka

Problematyka ciała w dziennikach Nałkowskiej i Dąbrowskiej jest wycinkiem dużo szerszego zagadnienia związanego z odmiennością postaw, charakterów i twórczości obu kobiet.

---

\* Kontakt z autorem: fitamka@kul.pl

<sup>1</sup> Szkic powstał w ramach projektu Włodzimierza Boleckiego *Sensualność w kulturze polskiej*, ale ostatecznie ze względu na przerwanie prac nad projektem nie został opublikowany w przygotowanej specjalnie dla celów prezentacji badań witrynie internetowej. Aktualnie można się z nią zapoznać na stronach Biblioteki Narodowej.

Pisarki zdawały sobie doskonale sprawę z różnic we własnych typach czy – jak to chętniej określały – „rodzajach”. Dąbrowska zauważała, że w porównywaniu jej z autorką *Księżcia* dotyka się rzeczy zasadniczej: „[...] tak lubię – wyznawała – jak mnie jej przeciwstawiają. Czuję, że to odpowiada jakiejś wartościowej, niewątpliwej i obiektywnej prawdzie”. W tym samym niemal miejscu dziennika przytacza Dąbrowska słowa swego przyjaciela, Dymitra Fiłosophowa, który – porównując ją z Nałkowską – konstatował, że „pani Zofia szyje ozdobić swoje rzeczy z kosztownego i prawdziwego jedwabiu”, a autorka *Nocy i dni* „swoje kuje w polnym granicie”<sup>2</sup>.

Tę uwagę o twórczości pisarek przenieść można na konkretne aspekty ich życia, w tym na problematykę związaną z ciałem. Już spojrzenie na fotografie Nałkowskiej i Dąbrowskiej z różnych okresów ich życia, a także podstawowe wiadomości dotyczące indywidualnego stylu i funkcjonowania diarystek wśród najbliższych oraz w społeczeństwie, uwidaczniają zasadnicze odmienności kobiecych natur. Z jednej strony – osoba o nieprzeciętnej urodzie, podkreślająca własne walory fizyczne ubiorem i pełnym urokiem obyciem towarzyskim, prawdziwa „Iwica salonowa”, z drugiej – postać o urodzie chłopięcej, ostentacyjnie nieprzywiązująca znaczenia do niewieściego arsenału środków podkreślania własnego wyglądu, kobieta kameralna i nieśmiała na szerszym forum. Dąbrowska była świadoma tych różnic, gdy w międzywojniu, wracając od Nałkowskiej, podkreślała „zgiełk i cały świat” jej salonu – przeciwstawiając mu przyjemność rozmowy w małym gronie<sup>3</sup> – albo gdy konstatowała niezrozumiałe dla siebie aspekty kobiecego sposobu bycia autorki *Granicy*:

Nałkowska w bocznym pokoju rozmawiała ze mną chwilę. Upudrowała sobie nos i podmalowała usta. Powiedziała mi, że kiedy jest umalowana, czuje się zdrowsza i silniejsza życiowo. To dla mnie bardzo ciekawe, jak takie rzeczy są kobietom poważnie potrzebne, niby mężczyznom kieliszek wódki, jako ważna podnieta duchowa<sup>4</sup>.

Ogólne różnice w sposobie bycia i eksponowaniu własnej kobiecości manifestują się także w materii dzienników obydwu pisarek. Zgodnie z naczelnymi dominantami zapisów, w których u Nałkowskiej przeważa postawa introwertywna, a u Dąbrowskiej nastawienie ekstrawertywne, ciało staje się jednym z głównych tematów rozważań autorki *Niecierpliwych*, mniejsze znaczenie natomiast jako motyw semantyczny uzyskuje w diariuszu Dąbrowskiej.

<sup>2</sup> Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, red. Tadeusz Drewnowski, t. 1–4 (Warszawa: Czytelnik, 1999), t. 2, 195 [21 sierpnia 1930].

<sup>3</sup> Tamże, t. 2, 60–61 [3 czerwca 1927].

<sup>4</sup> Tamże, t. 2, 99 [8 lutego 1928].

Jawna i manifestowana oraz zdecydowanie bardziej ukryta i przemilczana ekspozycja własnego ciała jest jedną z istotnych właściwości różnicujących poetykę obydwu dzienników oraz wskazujących na odmienne postawy światopoglądowe diarystek.

### Nałkowska

Dla Nałkowskiej ciało, o którym już niejednokrotnie w odniesieniu do jej dziennika pisano<sup>5</sup>, staje się przede wszystkim znakiem stopniowych zmian w kondycji podmiotu, a zwłaszcza nieustannie w nim zauważalnej opozycji między młodością (witalnością, pięknem) a starością (umieraniem, brzydotą). Nałkowska ogólnie ujmie rzecz tak: „Myślę o świadomości, że to jest tekst tego, co dzieje się z ciałem. Towarzyszy tym przebiegom, nazywa je”<sup>6</sup>. W toku zapisów obserwujemy w tym aspekcie wiele wypowiedzi układających się ogólnie w figurę powolnego, ale stałego oddalania się świata od podmiotu, choć nie brakuje w tym procesie nieustannej walki piękna i brzydoty, zdrowia i choroby, witalności i umierania, trwania i przemijania. Pierwsze oznaki patrzenia na zmianę własnego wyglądu pojawiają się wcześniej, ponieważ już u dwudziestopięcioletniej, czyli będącej w rozkwicie życia kobiety. Kiedy czuje się ona słabo, rozważa: „Podejrzewam, że już wyglądam staro. Mam wrażenie, gdy idę, nie widząc siebie, że idę – stara, zgarbiona, schorowana jakaś kobieta, że mam zgarbione plecy i włosy siwe”<sup>7</sup>. Nieco później pojawiają się, każdorazowo z pozycji coraz to nowej teraźniejszości, samoobserwacje ciała diarystki, często przybierające postać sceny przed lustrem. Oto kilka wymownych przykładów ułożonych chronologicznie, w rytmie postępującego wieku diarystki:

Polega to [starość – przyp. A.F.] na tym, że się życie odsuwa subtelnie i jakoś nieuchwytnie. Nic prawie jeszcze nie da się skonstatować. Nie ma się jeszcze zmarszczek (lub tylko bardzo nieznaczne), ale już nie w każdym uczesaniu jest do twarzy, nie z każdej strony, nie w każdym oświetleniu ładnie wygląda twarz (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 2, 268–269 [2 lipca 1913]).

<sup>5</sup> Zob. m.in. Agata Chałupnik, *Sztandar ze spódnicy. Zapolska i Nałkowska: o kobiecym doświadczeniu ciała* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Errata, 2004); Magdalena Marszałek, „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej*. „*Dzienniki*” 1899–1954 (Kraków: Universitas, 2004); Barbara Smoleń, „Śmierć dziennika”, *Res Publica Nowa* 12 (2001): 36–40.

<sup>6</sup> Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, red. Hanna Kirchner, t. 1 (Warszawa: Czytelnik, 1975); t. 2 (Warszawa: Czytelnik, 1976); t. 3 (Warszawa: Czytelnik, 1980); t. 2, cz. 1 i 2 (Warszawa: Czytelnik, 1988); t. 5 (Warszawa: Czytelnik, 1996); t. 6, cz. 1 i 2 (Warszawa: Czytelnik, 2000); cz. 3 (Warszawa: Czytelnik, 2001). Cytat z t. 6, cz. 1, 286 [15 września 1946].

<sup>7</sup> Tamże, t. 2, 66 [27 kwietnia 2009].

Przy surowym krytycyzmie i niechęci do siebie muszę czasami przyznać, że jakaś godzina, jakiś wieczór, jakiś nawet rzeński poranek przywracają mej twarzy wartość dawną. Jakże jednak okropna jest naga prawda, widziana po prostu w lustrze przy b o c z n y m oświetleniu w chwili zmęczenia albo migreny (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 3, 184 [13 listopada 1925]).

Dawniej, patrząc przy ubieraniu w lustro, miałam choć przelotne momenty zadowolenia, do niedawna jeszcze bywałam ładna. Teraz wreszcie już to się odkreśliło, już to się zdecydowało. Szyja, szyja – i to nie przy pewnych poruszeniach, ale po prostu na stałe (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4, cz. 1, 120 [18 lipca 1930]).

Wyglądam na starą kobietę, którą jestem. I to wiedząc, że starość jest wstydem, upośledzeniem, że starość dyskwalifikuje. I właśnie zachowanie pozorów, włosy w porządku i mimo wszystko „zrobiona” twarz, poprawność w ubiorze – to jest gorzej, to czyni rzecz bardziej widoczną. To już (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz. 1, 279 [1 września 1946]).

Czesałam się na noc i dziwiłam mej twarzy, przystając po trosze na słyszane w ciągu dnia komplementy. I nagle jednym ruchem w bok odsłoniłam w lustrze całą moją tragiczną, odstręczającą starość; linia policzka, szczęka! Jestem młoda i stara jednocześnie! Jestem sobą w dwóch różnych epokach! (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz. 1, 494 [15 października 1947]).

Obserwacje własnego ciała są, z jednej strony, potwierdzeniem tożsamości, trwania w tym samym układzie anatomicznym, z drugiej, podkreśleniem zmiany, jaka zachodzi w wyglądzie zewnętrznym w związku ze starzeniem się. Ostatnie wykrzyknienie szczególnie eksponuje tę dwoistość. Wzmacnia ją dodatkowo pojawiające się dość często w zapisach dziennika przekonanie o widocznej wciąż jednak urodzie, o pięknym własnym wyglądzie, widzianym oczyma bliższych i dalszych znajomych, a zwłaszcza o utrzymywaniu ciała na poziomie i w stylu. Jeszcze raz czy drugi pojawi się wyznanie: „byłam ładna”, wyraz zadowolenia ze swojego wizerunku. Niemniej jednak sygnały kulturowego „odginania się” wobec przemijania wyraźnie słabną wraz z postępującym wiekiem diarystki. Partie cyklu obejmujące czasy po drugiej wojnie wypełnione są głównie uświadomieniami owego „już”, które tak silnie wybrzmiewa w jednym z cytowanych przed chwilą fragmentów. Jest ono lapidarnym określeniem doświadczenia starości i stopniowego procesu słabnięcia i umierania. Dramatycznym jego testem staje się w końcowych zapisach dziennika właśnie ciało, w które poprzez różne sygnalizowane objawy wkraczają coraz mocniej (obecne w nim już jednak od wczesnych lat młodości) choroba i śmierć. Znacznie częściej notuje Nałkowska temperaturę, pojawiają się dziesiątki sformułowań o złym stanie fizycznym, budzącym niepewność i strach, narastają dotkliwe somatyczne odczucia niedołożnienia i utraty kondycji. Wreszcie pojawia się formuła,

która wybrzmiała już w pierwszym z przytaczanej poprzednio serii cytatów. Wypowiedziana wówczas (w okolicach trzydziestki) refleksja o starości jako stopniowym odsuwaniu się życia kontynuowana jest w metaforycznym obrazie świata za zasłoną, życia, którego – mimo jego niewątpliwego piękna – nie można już poprawnie odbierać i przeżywać. Rozpad podmiotu oddany jest sensualnie poprzez uwagi o konkretnych objawach cielesnych. Nałkowska, pisząc o tym, pozwala sobie na wcześniej bardzo rzadkie w dzienniku użycie dosadnych kolokwializmów, które obrazują nieodwracalne zmiany w fizjonomii. Głowa już nie jest głową, ale staje się brzmiącym obco w kontekście innych wypowiedzi diarystki „łbem”:

Idę na spacer samotny po Starym Mieście, wciąż piękniejącym. [...] Wicher przenika do uszu, urywa łeb. Świat jest piękny. Cóż z tego. Szum zwiększony do łoskotu. [...] Słowa ludzi jak przez grubą zasłonę (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz. 3, 477 [28 listopada 1954]).  
We łbie szumi, słyszę pisk i łomotanie pulsów. Świat za zasłoną (Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz. 3, 478 [29 listopada 1954]).

Ujęcie ciała w aspekcie przemijania dobrze obrazuje zasadniczy jego obraz i funkcje w dzienniku Nałkowskiej. Za trafnym rozpoznaniem Magdaleny Marszałek<sup>8</sup> podsumować trzeba, że ujawnia się wyraźnie w tych zapisach i w całym dzienniku podział na ciało fizyczne i ciało „zrobione”. O ile pierwsze jest znakiem rzeczywistości, nad którą nie można trwale zapanować (stąd na przykład w języku kolokwializmu nie w stylu Nałkowskiej), o tyle drugie ujawnia sposób zaznaczania oraz wyrażania własnej tożsamości. Wszelkie gesty związane z pielęgnowaniem wyglądu fizycznego, ubiorem i modą, a także wystylizowanym od dzieciństwa sposobem bycia i erotyzmem, choć stanowią wyrazistą ekspresję kobiecości, są dla Nałkowskiej czymś znacznie więcej – wyrażają jedyne możliwe, czyli kulturowe bycie sobą w każdej sytuacji egzystencjalnej. Ciało zrobione, jak pisanie, jest dla autorki *Niecierpliwych* formą zapanowania i kontroli nad losem, podkreśleniem własnej obecności i indywidualnego istnienia<sup>9</sup>. Ciało fizyczne (nagie, fizjologiczne) natomiast wyraża nigdy nieoswojony przez Nałkowską, ale nieuchronny los każdego człowieka.

Innym aspektem cielesności dziennika Nałkowskiej jest próba ujęcia całego zbioru zapisów jako artificioznego ciała. Na taką emblematyczność tekstu w stosunku do życia zwróciła najsilniej uwagę Barbara Smoleń<sup>10</sup>. Istotnie, analizując dziennik i ewolucję sposobu jego pisanie, wyraźnie zauważalna jest koincydencja pomiędzy jego egotyczną juvenilnością w zapisach

<sup>8</sup> Zob. Marszałek, „*Życie i papier*”, 168–173.

<sup>9</sup> Zob. Grażyna Borkowska, *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 1996), 239–251.

<sup>10</sup> Smoleń, „*Śmierć dziennika*”.

pensjonarskich (1899–1905), narracyjno-refleksyjną dojrzałością w dzienniku z lat 1909–1948 i notatkową starością w ostatnich pięciu latach prowadzenia zapisów (1949–1954). Diariusz Nałkowskiej jawi się wówczas – na poziomie literackim – jako odpowiednik trzech podstawowych faz w życiu człowieka i staje się wyjątkowym w naszej tradycji diarystycznej dziennikiem-życiem, a w interesującej nas tu najbardziej perspektywie – dziennikiem-ciałem od wczesnej jego młodości, poprzez dojrzałość, aż po starość, umieranie i śmierć<sup>11</sup>.

### Dąbrowska

W dzienniku Dąbrowskiej na miejsce opozycji ciała fizycznego i zrobionego pojawia się kontrast inny: między sferą ducha a ciałem. To ostatnie jest jedynie niedoskonałym medium czy nawet więzieniem świadomości. O ile autorka *Granicy* eksponuje własne ciało jako jeden z ważnych znaków tożsamości, a panowanie nad jego wyglądem i ubiorem staje się sposobem bycia Nałkowską, o tyle dla Dąbrowskiej przewaga sfery duchowej jest tak znacząca, że prowadzi do umniejszania znaczenia kwestii cielesnych. W tym – poza ekstrawertywnym nastawieniem tekstu – tkwi druga zasadnicza przyczyna dużo niższej frekwencji mówienia w dzienniku o ciele oraz przemilczania intensywnych sensualnych doświadczeń erotycznych<sup>12</sup>. Oto jak Dąbrowska komentuje zabiegi Nałkowskiej (i jej podobnych) nad utrzymaniem ciała w dobrej kondycji:

Wszystkie te gimnastyki, tańce, sporty, eurytmie, samotne solowe lekcje tańca (jak pani Zofia N.[ałkowska]) są podżegane nadzieją, że nuż to coś pomoże, coś się jeszcze doświadczy, coś się doda do życia, czymś wziętym z zewnątrz wartość jego potwierdzi. [...] Prawdziwa wieczna młodość polega na sprostaniu w harmonii z istotnymi wartościami życia każdemu zdarzeniu i okoliczności, które los przynosi, na młodości duszy, która może się nigdy nie zestarzeć [...]. Bo dusza nigdy się nie starzeje, a ciało, choćby najkrzepsze zostało do końca, ma na wszystko swą porę – to jego los tragiczny<sup>13</sup>.

Nałkowska traktuje ciało zrobione nie jako coś zewnętrznego wobec „ja”, ale jako jego kulturową identyfikację, Dąbrowska zaś uważa je konsekwentnie za swego rodzaju zmysłową i zewnętrzną tylko powierzchnię, „skórę” tego, co naprawdę istotne, czyli wartości głęboko uwewnętrznionych, duchowych. Ponadto autorka *Nocy i dni* wrażliwa jest szczególnie na

<sup>11</sup> Zob. Adam Fitas, *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011).

<sup>12</sup> Zob. Paweł Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011), 362–364.

<sup>13</sup> Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 2, 183 [14 lutego 1930].

wszelki fałsz podkreślany kulturowymi maskami ciała. Oto jak zobaczyła swoją rywalkę po piórze, stojąc już przy jej trumnie:

Ubrana w granatowy kostium wyglądała bardzo pięknie i młodo. Nigdy, zwłaszcza w ostatnich latach, nie była taka za życia. Jakby odeszły z tej twarzy wszystkie zniekształcające ją ambicje światowe, miny kokieteryjne, wystąpiła sama bezpretensjonalna, surowa piękność rysów. [...] na biednych zwłokach Nałkowskiej, jak zauważyłam, Genia [Genowefa Goryszewska, sekretarka autorki *Granicy* – A.F.] zrobiła mały *maquillage*. Dbała o wygląd ukochanej pani, uróżowała trupa. Pani Zofia umiałaby to ocenić<sup>14</sup>.

I tutaj za pomocą ironii Dąbrowska zaznacza swój stosunek do zewnętrznych, *stricte* kulturowych operacji na ciele. Wszelkie jego strojenie, ubieranie i szykowanie jest dla niej przede wszystkim znakiem pozy i fałszu. O „kościelnie międzyludzkim” w sensie zmysłowym i kulturowym milczy, zostawiając sobie miejsce tylko do mówienia o powinowactwach intelektualnych i uczuciowych. Najmocniej natomiast wyraża w zapisach to, co naturalne, zwykłe, cielesne w sensie fizjologicznym. Stąd – jak zauważono – „cielesność w tym dzienniku to przede wszystkim ciało chore, starzejące się, przeżywające rządzące nim procesy fizjologiczne. Dąbrowska zapisuje z równą szczerością «zaburzenia w miesiączkowaniu», «zapalenie miedniczek nerkowych» i wypadające jej na starość zęby [...]»<sup>15</sup>.

Podobne myślenie ujawnia się w nielicznych w dzienniku wyznaniach pisarki dotyczących jej bogatych doświadczeń erotycznych (zarówno w związkach z mężczyznami, jak i kobietami). W jej zapisach nie pojawiają się relacje z fizycznych aspektów romansów czy kontaktów seksualnych, brak tu opowieści o zmysłowych wymiarach „nocy z Anną” (Kowalską) czy takich samych odśłon nocy z mężczyznami. Dla Dąbrowskiej istnieje bowiem przede wszystkim ciało fizyczne jako – powtórzmy – słabe i niedoskonałe medium doświadczeń wewnętrznych. Zwierając się ze swej namiętnej i zmysłowej miłości do męża, Mariana Dąbrowskiego, zauważa, że wraz z jego odejściem wszystkie wspomnienia odnoszące się do przeżyć cielesnych ustąpiły miejsca

strasznej tęsknocie do innych rzeczy, do jego czułości, do jego niewyczerpanej dobroci, do Jego samej obecności, do tego, co się wyczuwa poprzez ciało (i może tylko poprzez ciało), jako coś innego, „tamtego”, najważniejszego, istotnego, do pożycia, do bliskości we wszystkim. To są rzeczy prawdziwe, dla których dosłowne życie erotyczne jest tylko

<sup>14</sup> Maria Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1965*, red. Tadeusz Drewnowski, t. 1–4 (Warszawa: Czytelnik, 1997), t. 2, 470 [20 grudnia 1954].

<sup>15</sup> Rodak, *Między zapisem*, 362.

wstępem, inicjacją, jakby pokornym stwierdzeniem naszego związku z niższością bytu (Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 2, 37 [18 września 1926]).

Jak widać, Dąbrowska zauważa ważne mediumiczne znaczenie ciała, ale główny akcent kładzie na wyrażające się za pomocą gestów zmysłowych podstawowe wartości i powinowactwa duchowe między ludźmi, w tym także nieodgadnione kwestie kojarzone tu subtelnie z tajemnicą mistycznego niemal współobcowania. W dalszych zapisach powtarzać będzie kilkakrotnie myśl o wadze ducha, który podtrzymywać musi słabe ciało:

Przed chwilą, leżąc na tapczanie bez chęci ruszenia ręką lub nogą, doznałam przeświadczenia, że już nie ciało moje ma podtrzymywać ducha, ale że duch musi podtrzymywać, ochraniać, nieść w jakiej takiej całości ciało, jako nędzny, kruchy, ale jedyny instrument, za pomocą którego duch się może wypowiedzieć, wytłumaczyć. Żeby zdołał je donieść do końca tej pracy, co sobie zamierzyłam (Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 2, 204–205 [27 grudnia 1931]).

Pojawiać się będzie także refleksja o potrzebie wyzwolenia ducha z uciążliwej dla niego cielesności:

Teraz w moich obecnych latach doświadczam specjalnego rodzaju niecierpliwości. Zdaje mi się, jakby mi się sprzykrzyło nosić ciało i jakbym chciała je z siebie strząsnąć. W takich chwilach jest jakby prześwitywanie poczucia, że to nieśmiertelne „ze siebie” istnieje. W takich chwilach zaczynam rozumieć religijne (np. w ascezie katolickiej) dążenie do śmierci-wyzwolicielki (Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 3, 115 [24 maja 1956]).

Ta sama kwestia wraca niejednokrotnie, zwłaszcza w kontekście starości, gdy w dzienniku pojawiają się często sygnały o biednym i chorym ciele, w którym wszakże duch jeszcze ochoczy i wyrrywający się ku życiu. „Wszystko – podsumuje wówczas sytuację Dąbrowska – już drażni chore zmęczone ciało, w którym wolny, wesoły duch (pomyślany jako nieśmiertelny) czuje się niby zamknięty w łagrze”<sup>16</sup>.

W przejmującym i somatycznym eksponowaniu starości dzienniki Nałkowskiej i Dąbrowskiej zbliżają się do siebie. Dotyczy to nie tylko tematyki zapisów obydwu pisarek (z częstymi w okresie po drugiej wojnie informacjami o dolegliwościach chorobowych, wizytach w szpitalach, dotkliwych bólach i badaniach), ale także samego sposobu prowadzenia dzienników,

<sup>16</sup> Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 4, 94–95 [5 października 1960].



w których materialności<sup>17</sup>, a także stylistyce coraz wyraźniej widać nie tylko świadectwa, ale i mimowolne ślady<sup>18</sup> stopniowego gaśnięcia i umierania. Zapisy autorki *Granicy* rozpadają się z przemyślanych narracji w rejestracyjne notatki, wypowiedzi Dąbrowskiej przestają być miejscami poskładane logicznie czy w ogóle czytelne. Jednak o ile dla Nałkowskiej jest to koniec definitywny zarazem świadomości (ducha) i ciała, pozostaje natomiast swoiste ich odbicie – artificiozny korpus dziennika – o tyle Dąbrowska jest w tym aspekcie bardziej „metafizyczna” (ale mniej literacka) i rozrzuca we własnych zapisach tropy sugestii, że śmierć jest być może tylko wyzwoleniem czy przejściem do innego, najgłębiej wartościowego, pozacieleśnego trwania.

## Bibliografia

- Borkowska, Grażyna. *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 1996.
- Chałupnik, Agata. *Sztandar ze spódnicy. Zapolska i Nałkowska: o kobiecym doświadczeniu ciała*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Errata, 2004.
- Czermińska, Małgorzata. „Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń historii”. W: *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, 86–100. Warszawa: Elipsa, 2006.
- Dąbrowska, Maria. *Dzienniki 1914–1945*, red. Tadeusz Drewnowski. T. 1–4. Warszawa: Czytelnik, 1999.
- Dąbrowska, Maria. *Dzienniki 1914–1965*. T. 2: *1926–1934*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Wydział I Nauk Społecznych, Komitet Nauk o Literaturze, 2009.
- Dąbrowska, Maria. *Dzienniki powojenne 1945–1965*, red. Tadeusz Drewnowski. T. 1–4. Warszawa: Czytelnik, 1997.
- Fitas, Adam. *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2011.
- Marszałek, Magdalena. *„Życie i papier”. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej. „Dzienniki” 1899–1954*. Kraków: Universitas, 2004.

---

<sup>17</sup> Rodak, *Między zapisem*, 56–63.

<sup>18</sup> Zob. Małgorzata Czermińska, „Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń historii”, w: *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz (Warszawa: Elipsa, 2006), 86–100.

- Nałkowska, Zofia. *Dzienniki*, red. Hanna Kirchner. T. 1. Warszawa: Czytelnik, 1975. T. 2. Warszawa: Czytelnik, 1976. T. 3. Warszawa: Czytelnik, 1980. T. 2, cz. 1 i 2. Warszawa: Czytelnik, 1988. T. 5. Warszawa: Czytelnik, 1996. T. 6, cz. 1 i 2. Warszawa: Czytelnik, 2000. Cz. 3. Warszawa: Czytelnik, 2001.
- Rodak, Paweł. *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- Smoleń, Barbara. „Śmierć dziennika”. *Res Publica Nowa* 12 (2001): 36–40.

### **Body and Soul. A Side Note on Parallel Diaries by Zofia Nałkowska and Maria Dąbrowska**

#### Summary

The article includes an introduction to comparative studies of diaries written by Zofia Nałkowska and Maria Dąbrowska, its main focus refers to but one aspect of this vast problem matter: the authors' attitude towards the body. From this point of view the differences between them can be observed on the example of what they chose to describe in their diaries as well as of the style they employ while doing it. Nałkowska's autobiographical identity is apparently connected to her bodily aesthetic practices and the resulting cultural image of her body, while Dąbrowska's diary is far more visibly marked by intellectual than somatic values.

#### Keywords

body, soul, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, diary

*Translated by Paweł Wolski*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Adam Fitas, „Ciało i duch. Głosa do paraleli dzienników Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (2017), 9: 51–60. DOI: 10.18276/au.2017.2.9-04